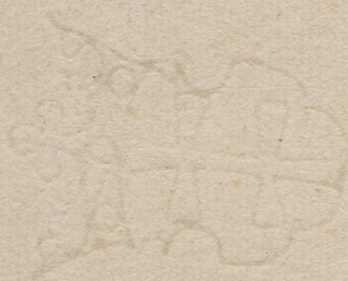




5405908



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000340224

24 WIDOKÓW

MIASTA KRAKOWA I JEGO OKOLIC

ZDIĘTYCH PODŁUG NATURY PRZEZ J. N. GŁOWACKIEGO

WRAZ Z OPISAMI HISTORYCZNYMI

ORAZ

Plan Miasta i Mapa Jeograficzna Okregu.

W KRAKOWIE

NAKLADEM D. E. FRIEDLEINA KSIĘGARZA.

1 8 3 6.

KD 711.42 (084.11) (438 Kraków)



I 42726

Alc. Nr. K 1991 y 61



Jacottet et David d'après le dessin de J. N. Głowacki.

Zamek Królewski.

strony wschodnio południowej

Lith de Engelmann

Château Royal.

côté sud-est



ZAMEK KRÓLEWSKI,

Od strony wschodnio - południowej.

Tam grod pierwszych monarchów powstał niewysoki
Później go wielkość polski wyniosła pod obłoki.

Fr. Wężyk.

ZJEŹDŹAJĄC ze wspaniałego mostu, który dziś łączy miasto Kazimierz z Krakowem, trudno minąć przedmieścia Stradom, bez weyrzenia z religijném poszanowaniem na starożytny zamek Królów polskich, sterczący na hardym grzbiecie stuwiecznego Wawelu. Zabytek ten narodowy, dzieło Krakusa, skład naydroższych pamiątek dla serc Polaków, świadek ich przywiązania do swoich władców i poświęcenia się dla Ojczyzny, przetrwał upadek Polski i dożył jej wskrzeszenia. Naygwałtowniejsze burze miotające naszą oyczyznę roztrącały się o jego nieufomne czoło; i lubo ręka nieprzyjazna... targnęła się na dawną jego świetność; lubo dłoń powszechnego zagładcy czasu, ruiną mu zagraża, uchwała atoli Senatu Rządzącego dzisiejszey Rzeczypospolitey Krakowskiej, podźwignienie onegoż stanowiąca, a przy tém ofiara Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego Mikołaja I., który przesyłając (r. 1829) 10,000 złp. na pierwszy zakład, dozwolił nietylko w Królestwie Polskiem, ale nawet we wszystkich prowincyach polskich Cesarstwa, zbieranie składek na ten koniec, patryotyczna nareszcie pomoc wszystkich polaków, zwiastują nam niezwłoczne podźwignienie.

Szczegóły gmachu tego, opiszemy na swoim miejscu, tu nam jeszcze tylko nadmienić pozostaie, że część tę od Stradomia ze wszystkich naymniey historyczną i razem naybardziej spustoszałą, zdobią dziś piękne plantacye, z których widoki

malownicze dokoła zachwycają najobojetniejszy wzrok przechodnia. Mogiły Wandy, Krakusa; Kościuszki, dwa miasta Kazimierz i Podgórze, Skalka, Krzemionki, Tyniec, Lanckorona, Bielany, Kalwarya i panujące nadtem wszystkim olbrzymie, wiecznymi śniegi ubielone Karpaty wśród rozrzuconych wiosek i miasteczek, ginących w niezmierzonej przestrzeni nizin i pagórkow, unoszą umysł ludzki w te rokoszne krainy marzeń, które nam tak klassycznie opisał Franciszek Wężyk.



Inscrit et Dessiné d'après le dessin de S. N. Chvacki.

Kamiek, Silesiencki,

Strossa ratchodnic.

Ville de Engelmann.

Château Royal,

côté de l'ouest.



ZAMEK KRÓLEWSKI,

(od strony zachodniej.)

Runeły pyszne gmachy, spustoszały mury.

WEWNĘTRZNE części starożytnego siedliska Piastów i Jagiellonów, od strony Wisły, podobne były raczej do miasta jak do zamku. Piękne tam niegdy zabudowania, należały do urzędników koronnych, osobę monarchy otaczających, którzy stanowili zarazem część jego dworu. Widać tu jeszcze gruzy dawnego pałacu starostów krakowskich; w liczbie których ze słuszną wspomniany jest odrazą Mikołaj Żebrzydowski. Wyrodny ten syn oyczyzny, rozgniewany na Zygmunta III oto, że mu z tego gmachu ustąpić kazał, podniósł zbrodniczy sztandar nayochniejszego rokoszu, i stał się celem obrzydzenia i złorzeczeń swych ziomków. Ale nawzajem ta sama część zamku wspomnieniem oyczystego wroga skalana, przedstawia nam nayszlachetniejsze rysy charakteru polskiego, z których tu znakomitszy przytoczymy. Tu podczas konfederacyi Barskiej, niejaki Raymond Korytowski szlachcic polski, w tey części zamku mieszkający, bez względu na największe niebezpieczeństwo jakie mu ze strony dowodzczy moskiewskiego zbroynę ten zamek trzymającego osadę zagrażały, odważył się rzadkiem poświęceniem sprawie oyczyzny, i ztąd zaszczytne miejsce w rocznikach jey pozyskał. Mając tajemne związki z powstańcami którzy pod wodzą sławnego Dumouriera zamknęli się byli w Tyńcu (patrz opisanie Tyńca), przedsięwziął przepiłowanie żelazną kratę w oknie kanału wychodzącego do Wisły, celem wprowadzenia ich tamtędy wewnątrz zamku; i przez kilkanaście nocy, podjąwszy tak trudne i niebezpieczne dzieło, dokonał go szczęśliwie. W nocy bowiem z dnia 2 lutego 1772 r. oddział konfederatów z 48 żołnierzy i pięciu podofficerów złożony

mając na czele podpółkownika; za pomocą Korytowskiego dostał się tam szczęśliwie. Że zaś strażę moskiewską czatującą na wałach, przyzwyczajoną już były, codzień ze wschodem jutrzeńki widywać więźy zamkowych, jak poumieranych w komrze z mieszkań swoich parami chodzili do kościoła na nabożeństwo, doradził więc konfederatom, aby w chwili wyjścia z kanału pokładli białe koszule na mundury. Myśl ta wybornie się udała; konfederaci przebrani za kapłanów, uniknęli baczności straży; z szybkością błyskawicy wpadli na główny odwach, takowy wpien wycięli, poczem reszta nieprzyjacielskiej osady na łaskę im się poddała.



Jacquet et David d'après le dessin de S. V. Gionowski.

Wnętrze dziedzińca Zamku
krakowskiego w Krakowie

Lith. de Engelmann.

L'Intérieur du Château
Royal de Cracovie

WEWNĘTRZNA CZĘŚĆ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Kiedy się w twoje zabytki w patruje,
I przypominam Piasty Jagellony.

Powiedzieliśmy już na inném miejscu, że pierwszym założycielem zamku królów Polskich na Wawelu, był Krakus. Piękność miejsca niegdy Wisłą do koła oblanego, według wszelkiego podobieństwa natchnęła go tą myślą. Że pierwsze budowle tego grodu były z drzewa, sama nas o tém naucza historia; mówi albowiem, że dopiero Kazimierz Wielki zaczął je wystawiać z cegły, oraz zamek ten upięknąć i umocnić Władysław Jagiełło, kazał następnie, mury otaczające go przyzwoicię podwyższyć, i ustanowił w nim kasztelana z osadą jeźdźców zbrojnych, ku obronie warowni i służbie dworu swego.

Za panowania Zygmunta I. część zewnętrznych murów zamkowych zawałyły się dla starości, monarcha ten polecił Bonerowi swojemu podskarbiemu zupełne ich odnowienie. Wszakże nie długo potem, (roku 1526) gwałtowny pożar w zwaliskach go zagrzebał. — Podźwigniony po jakimś czasie; uległ znowu temu samemu losowi za Zygmunta III. Nakoniec w roku 1702 za najazdów Karola XII po trzeci raz zniszczony przez pożar, skutkiem nieostrożności oficera szwedzkiego wyrządzony, ostatnie swe odnowienie, winien Augustowi II.

Nadaremnie chciałby tu jeszcze kto znaleźć jakowe ślady pobytu Piastów i Jagiellonów! Niemasz już ani znaku owęj przepyszałej sali Zygmunatów, w której odbierali hołdy od książąt Pomorskich, Pruskich,

Kurlandzkich i wojewodów Wołoskich; gdzie najpotężniejsi mocarze szukali przymierza i przyjaźni, a słabi wzywali ich pomocy przeciwko możniejszym. Niema już owych ozdobnych komnat, w których przemieszkiwała nieporównana Jadwiga, bożyszczce ludów swoich; gdzie królowa Elżbieta, żona Kazimierza IV. kołysała przyszłych władców; najpotężniejszych narodów Europy; czas nieubłagany niszczyciel, zniweczył do szczętu wszystkie bogate ozdoby téj sławnéj izby senatorskiéj, który pułap, napełniony był przez Zygmunta Augusta rzezbami wyobrażającemi głowy ludzkie zdające się przypominać codziennie reprezentantom narodu ich obowiązki względem oyczyzny, — niemasz już znaku tych ścian o które się oycowskie Stefana Batorego obijały przestrogi! Nadaremniebys pragnął poznać jeszcze te mieysca, gdzie Tarnowscy, Kmitowie, Tomiccy, Tenczyńscy, i Osieccy, dawali zbawienne rady swoje królom Polskim i narodowi.



Facsimil et D'après le dessin de J.N. Charrucke

Taill. de Ringelmann.

Koscioł. Katedraalny

Eglise Cathédrale



KOŚCIÓŁ KATEDRALNY.

NAYDROŻSZYM składem wszystkich pamiątek narodowych jest kościół katedralny krakowski; w nim znajduie się zebrane wszystko to, co tylko najmilszego i nayszanowniejszego posiadają Polacy. Kolebka niegdy naleyjszych królów i bohaterów, dziś mieści w sobie ich popioły. Wielka ta księga starożytnych i spóczesnych roczników naszych, przypomina nam naszą chwłę i klęski, naszą wielkość i upadek. Każdy Polak za przybyciem wte mieysca czuje w sobie obudzającą się dumę narodwą i męztwo; i ze łzą w oku wyrzeka straszną przysięgę umrzeć wpotrzebie za kochaną oyczyznę.

Groby królów naszych począwszy od Władysława Łokietka aż do Augusta III, trofea zwycięstw którem wieki ogarnęły, przekazują potomności sprawę naszej oyczyzny, która iest sprawą wszystkich oświeconych narodów. Jeszcze rdza nieoparła do szczytu miecza Bolesława Wielkiego, który on złożył w tym przybytku; nadzieja sprawiedliwych nigdy nieobumiera; każdy dobry Polak, pielegnuie ją w swoim sercu; a cienie bohaterów Poniatowskiego i Kościuszki, które w progach tey świątyni spotyka, przypominają mu jego dawne przysięgi.

Znane są całemu światu bogactwa tey bazyliki. Ołtarze jey z marmuru i bronzu, nadgrobki i malowania, odznaczają się prawdziwą klassyczością, i są dziełem naysławniejszych mistrzów włoskich i polskich. Torwaldsen za pobytu swego w Krakowie (r. 1820): oglądając te zabytki sztuk pięknych, tak dalece był ich widokiem zachwycony, iż z uniesieniem zawołał: *Rzymie! nie sam jeden jesteś już dziś na świecie!*

W liczbie aż ośmnastu kaplic tego kościoła, uważaną jest z podziwieniem kaplica Zygmunta I^{er} wystawiona z ciosowego kamienia, z kopułą bogato wyłożoną. Należy ona do rzędu gmachów będących zaszczytem wieku w którym powstały.



Facsimilé d'un dessin de la bibliothèque de M. de la Roche.

Table de l'ouvrage.

Le Livre de l'Église de Notre-Dame.

Le Livre de l'Église de Notre-Dame.



KOSCIÓŁ PANNY MARYI W KRAKOWIE.

Gmachy okazałe są najlepszymi świadkami
naszój dawnój zamożności.

Wszyscy znawcy zgadzali się prawie na to, że w pierwszych stolicach Europy, trudno jest znaleźć śmielszego i wspanialszego zabytku architektury gotyckiej, nad tę świątynią, roku 1226 przez Iwona Odrowąza z Końskich biskupa Krakowskiego założoną.

Piękną zewnętrzną część bazyliki, zdobią dwie wieże w czworogran zbudowane ogromnej wysokości. Na szczycie jednej z prawego boku stojącej, której wysokość 277 stóp wynosi, a która służy za strażnicę Krakowu, znajduje się mała izdebka, przeznaczona na mieszkanie dwóch trębaczy, których jest obowiązkiem dzień i noc czuwać nad bezpieczeństwem publicznym od pożaru, i na przypadek takowego, dawać znać mieszkańcom przez uderzenie w dzwon i wskazywać część miasta, lub też przedmieścia zagrożonego tą klęską.

Na wieży niższej kościoła, znajduje się wielki dzwon, pamiętny tem, że niejaki Jędrzej Ciołek, nazwany polskim Herkulesem, podług świadectwa naszego dziejopisa Bielskiego, wniósł go na własnych barkach aż do wysokości w której miał być zawieszonym; dowód siły tym bardziej zadziwiającej, że podług tegóż Kronikarza, potrzeba było przynajmniej czterdziestu ludzi, dla ruszenia go z miejsca. (???)

Za wnijsiem do świątyni, wspaniały widok uderza nagle oko przychodnia. — Ołtarze jéy z marmuru i bronzu, obrazy niepospolitego pędzla, co krok go zatrzymują i uwielbiać się każą. Są to powiększény części arcydzieła naszych dawnych rzeźbiarzów i malarzów znakomitych. Pomędzy ostatniemi szczególniéj się odznacza pęzel Czechowica i Orłowskiego obu wychowańców szkoły S. Łukasza w Rzymie.

Wewnętrzna struktura kościoła Panny Maryi, dochodzi najwyższego stopnia doskonałości. Nic tu niemasz oderwanego, ani jednego niedostrzeżesz zakątka, któryby był niewłaściwie użytym ku ozdobie całości; słowem, jednostajność i związek doskonały jego rozkładu, stanowią najpiękniejszą harmoniją, na powszechne zasługująca podziwienie.



Jacottet et Dorné d'après le dessin de S. V. Côtowski.

Kosciół S. Piotra

Lith de Engelmann

L'Eglise de S. Pierre

KOŚCIÓŁ Sg^o PIOTRA W KRAKOWIE.

Tu wielki Skarga prawdę opowiadał.

Zygmunt III kazał zbudować ten wspaniały przybytek dla zakonu swych ulubieńców Jezuitów. Kardynał i biskup krakowski Jerzy Radziwiłł, położył nań kamień węgielny r. 1597 i z tego to powodu rozdawany był medal z następującym napisem łacińskiem ułożonym, jak ani wątpić przez tychże oyców pobożnych:

Deus regi tribuit regnum,
Rex Deo, statuit templum;
Sic Deus in cœlis honorat regem
Sic rex in terris honorat Deum.

Co znaczy?

Bóg dał królowi królestwo,
Król Bogu zbudował kościół;
Tak Bóg w niebiosach uczcił króla,
Tak król na ziemi uczcił Boga.

Dla tego téż nie bez słusznój przyczyny powiedział nasz uczony Czacki: »Król bez energii, kazał wybijać medale na pamiątkę założenia kościoła dla Jezuitów, a niemiał czém płacić woysku. Pozwalał przemagającemu

w radzie zakonowi nazywać siebie wspaniałym dobroczyńcą a uniżał się o trochę pieniędzy należących skarbowi.»

Jakkolwiek bądź, kościół S. Piotra, jest najpiękniejszym pomnikiem architektury spółczesný w swym rodzaju. Upiękniony wspaniale, mianowicie frontem z ciosowego kamienia, opartym na dwóch kolumnach, i kolosalnemi posągami dwunastu Apostołów, jest arcydziełem sztuk pięknych.

Wewnątrznia téy bazyliki, niezawiera nic w prawdzie znakomitego; wyjąwszy jednak ambonę pamiętną z wymowy sławnego kaznodziei Piotra Skargi, którego talenta w téy trudný sztuce uwiecznione, równie jak cnoty osobiste prawdziwie ewangeliczne, zjednały mu sprawiedliwie chlubne imie nauczyciela królów i ludów. Jemu to winni także jesteśmy założenie banku pobożnego w Krakowie.



Jacottot et David, d'après le dessin de J. N. Goussier.

Gravé par Engelmann.

Rosciot, Prov. Anjou.

L'Église de St. Anne.



KOŚCIÓŁ Stój ANNY.

Wszędzie serce cie wielbi, dusza tchnie tobą.

Gmach ten wspaniały, powstał roku 1689 na miejscu dawnego Kościoła, który się spalił w roku 1407 podczas zaburzenia ludu krakowskiego.

Dzisiejszy Kościół S. Anny, ma wiele podobieństwa do kościoła S. Jędrzeja w Rzymie.

Z uwielbieniem wspomnieć tu trzeba szlachetny czyn ś. p. Hrabiego Sebastjana Sierakowskiego, byłego Katedry Krakowskiej Kanonika, niegdy rektora uniwersytetu Jagiellońskiego. On to pierwszy uczcił tu pamięć nieśmiertelnego Kopernika wystawiając mu własnym kosztem piękny pomnik. Na grobowcu z czarnego marmuru, stoi Urania która jedną ręką wieńcząc popiersie wielkiego Astronoma, w drugiej trzyma sferę systematu Kopernika.

Kościół S. Anny, zapełniony jest pomnikami, pięknymi malowaniami i mnóstwem robót snycerskich. Prząd jego zdobi wspaniały portyk, którego pyszny fronton, wsparty na czterech słupach korynckich, równie jak dwie wieże okazałe; nadają mu zachwycający widok i stawiają go w poczet najpiękniejszych Gmachów XVII. wieku.

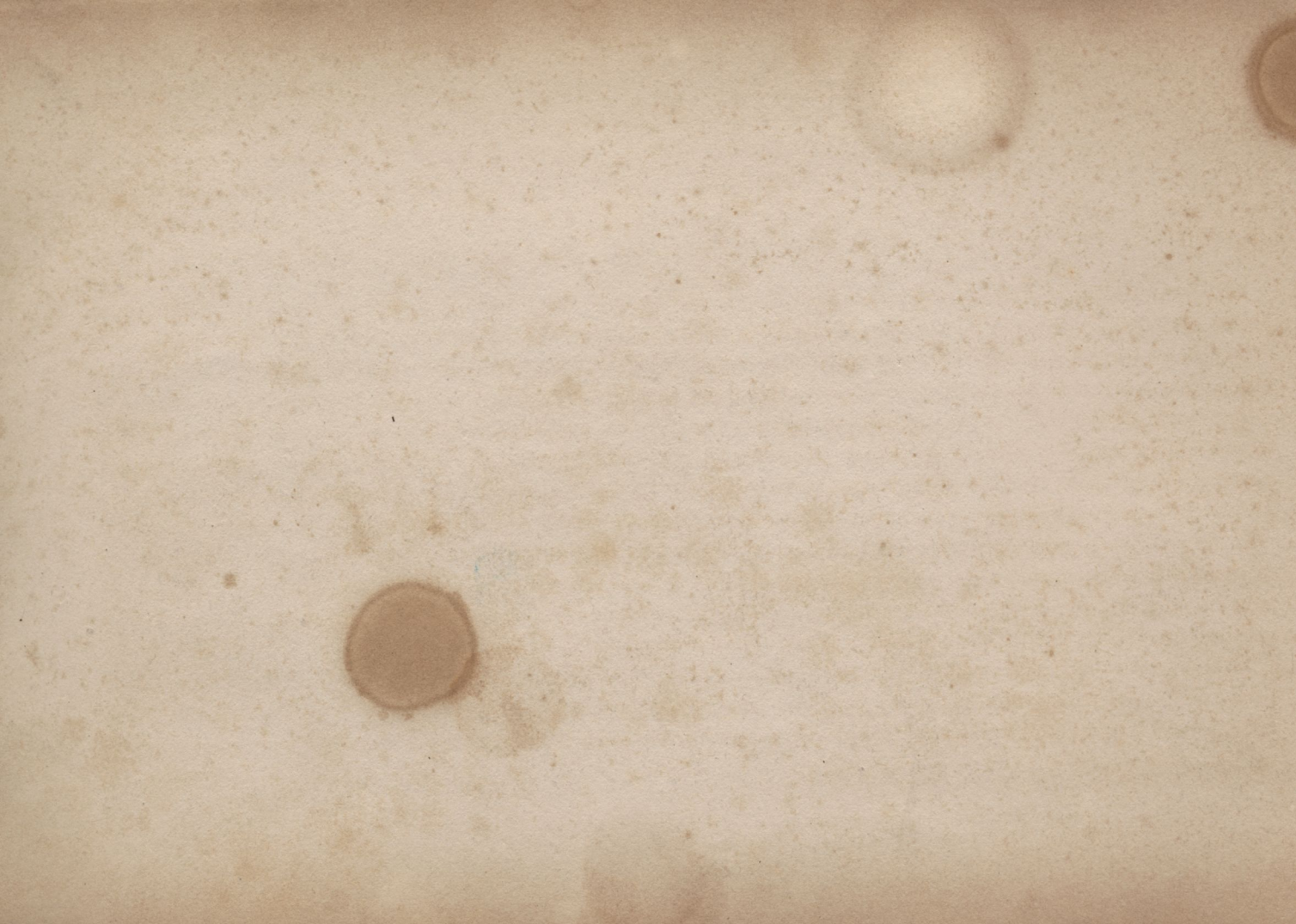


Sacottet et David d'après le dessin de J. N. Głowacki.

*Kościół S. Stanisława
na Skalce.*

Lith. de F. Engelmann.

*l'Eglise S. Stanislas
à Skalce.*



SKAŁKA.

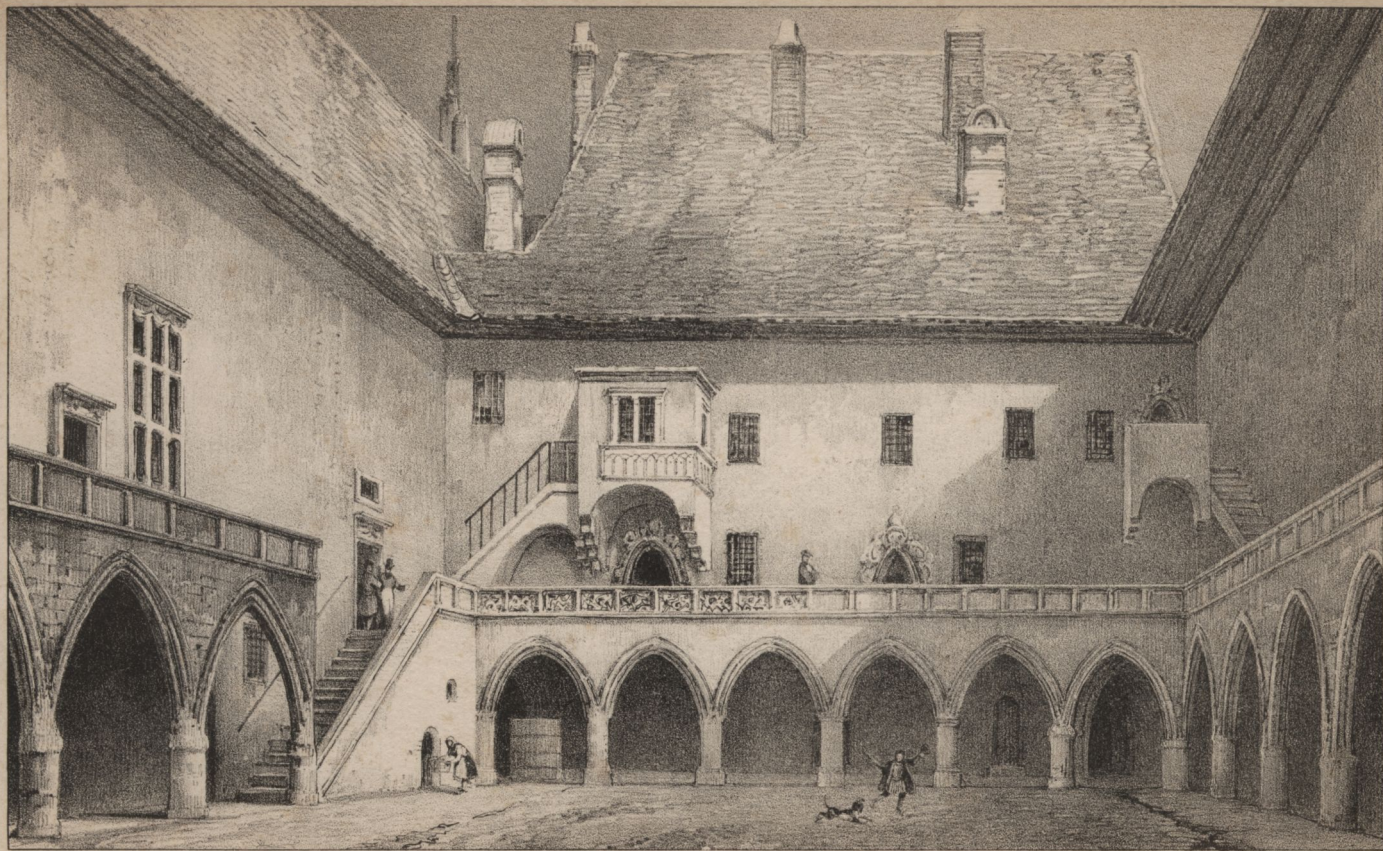
CZAROWNE Skałki położenie, wszystkich podróżnych zwraca na siebie uwagę. Jest to wspaniały kościół na samym końcu prawej strony miasta Kazimierza, zbudowany na skale, pomiędzy dwiema odnogami Wisły. Podanie uczy, że świątynia ta, jeszcze w początkach wiary chrześcijańskiej w Polsce założoną została a śmierć S.-Stanisława biskupa krakowskiego, który padł ofiarą zapalczywości króla Bolesława śmiałego, uczyniła ją pamiątką w dziejach narodowych.

Zwycięzca Węgrów i Rusinów, pogromca nieprzyjaciół swojego państwa, monarcha ten waleczny, opanowawszy bogate miasto Kijów, znalazł w nim drugą Kapuę, oddawszy się zbytkom i rozwiózłości. Za przykładem wodza i pana swego, posłał wnet młodzież rycerską, i niepomną na imię honoru i oyczyzny, gwałtami i rozpustą plamiła swe wawrzyny. Niebawem zepsucie obyczajów wzięło górę nad całym wojskiem i wdarło się aż w głąb Polski. Niebytność Bolesława, stała się źródłem najniebezpieczniejszych zamieszek. Rozbojnicy dopuszczali się okropnych najazdów i łupiestwa po całym kraju; pozostałe małżonki rycerzy towarzyszywo wojny z początku tak chwalebne; nie mogąc się doczekać ich powrotu, zapomniały na ślubowaną im wiarę; i zepsucie powszechne rządzone, długą nieobecnością i złym przykładem młodego monarchy, pozbawiło go miłości i uszanowania w narodzie.

Atoli za powrotem swoim do kraju, gdzie na nowo z radością został przyjęty, byłby może za czasem naprawił wszystko, i powróciwszy na drogę honoru, stałby się znów jak dawniej bożyszczem Polaków, gdyby nie zbyt uczona żarliwość S.-Stanisława biskupa Krakowskiego, który poważywszy się grozić króla dotkliwymi napomnieniami, naostatek go wyklął.

Postępek ten do tego stopnia rozjątrzył Bolesława że dnia pewnego dowiedziawszy się iż odprawia mszę na Skałce, pobiegł tam na czele kilkunastu żołnierzy swojej gwardyi i kazał go w sztuki porąbać.

Tak niegodna zemsta monarchy, zakrawiła przeciwko niemu wszystkie serca. Wyzuty z tronu, nieszczęśliwy Bolesław przymuszony był szukać przytułku w pustyniach węgierskich, gdzie w kilka lat później skończył życie, ginąc ofiarą własnych błędów.



Jacottet et David d'après le dessin de J. V. Clowatch.

Uniwersytet Jagielloński.

Lith. de Brognnon.

L'Université Jagellonne.

UNIWERSYTET JAGELLOŃSKI W KRAKOWIE.

Niech się stanie wylewném źródłem nauk.

KAZIMIERZ W.

Akademia Jagiellońska winna swój początek, a następnie swoje istnienia królowi Kazimierzowi Wielkiemu. Ten dobroczynny monarcha założył ją w roku 1360, idąc za przykładem cesarza Karola IV założyciela akademii w Pradze stolicy Czech, i Rudolfa arcyksięcia Austriackiego, który podobnież instytut naukowy założył w Wiedniu.

Z tém wszystkiém wspaniałomyślny zakład Kazimierza Wielkiego niemógł być zupełnie za życia jego dokonany; zawczesna śmierć tego pana w roku 1370 przeszkodziła pięknemu zamiarowi; i zaszczyt takowy stał się dopiero udziałem Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi żony jego.

Młoda ta monarchini, wnuczka zeszłego króla, tak sławna z piękności i cnót swoich, do tego stopnia polubiła nauki i sztuki wyzwolone, że z najmniejszy starała się korzystać sposobności, ku postawieniu opieką swą Akademii, w naybardziej kwitnącym stanie. Władysław dzieląc jéy szlachetne uczucia, kazał przeto budować wspaniałe gmachy, dla pomieszczenia w nich wygodnie różnych wydziałów naukowych; i ztąd zakład ten zatrzymuje po dziś dzień nazwisko swe Akademii Jagiellońskiej.

Wydawała ona Polsce przez całe cztery wieki, zacnych obywateli, mężów uczonych, i światłych urzędników; jéy to naszego nieśmiertelnego winniśmy Kopernika, którego pochodzenie zrazu nieco wątpliwe, było wielokrotnym przedmiotem próżnych kłótni między Polakami i Niemcami i napróżno ostatni tyle usiłowań czynili ku przywłaszczeniu sobie tego wielkiego człowieka, który jest istotnie naszym ziomkiem.

Intrygi Jezuitów za Zygmunta III, chcących korzystać ze słabości tego monarchy, dla utworzenia z siebie samych oddzielnéy Akademii, przyczyniły się dużo do upadku Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym aż do schyłku XVIII wieku pozostawał; gdzie dopiero Kommissya Edukacyjna, przez króla Stanisława Augusta mianowana, wskrzesiła znowu nauki i sztuki wyzwolone, i przywróciła Akademii jéy dawną świetność.

Część starożytnego kollegium Jagiellońskiego którém tu widoki się przedstawiają zawiera w sobie wielką salę tegóż nazwiska, przeznaczoną na posiedzenia Towarzystwa Krakowskiego Przyjaciół Nauk i dla innych uroczystości akademickich. Xiądz Sebastian Hrabia Sierakowski kanonik Krakowski, kazał ją przyozdobić swym kosztem w obrazy historyczne z roczników Uniwersytetu wyjęte i malowane *al fresco* (na świeżym murze) przez *Michała Stachowicza* malarza, krakowianina, człowieka nadzwyczajnego geniuszu, pełnego wielkich pomysłów i którego kompozycya była nieraz godną Rafaela.



Jacottet et David d'après le dessin de J. N. Glowacki.

Brana. Morvanska.

Lith de Engelmann.

Porte St. Florian.



BRAMA FLORYAŃSKA.

Tędy wracał Jan III z pod Wiédnia.

PRAWIE każdy ułomek tych świętych murów, co niegdy starożytną Polski stolicę przeciw obcym najazdom zasłaniały; nosi na sobie piętno dawney potęgi i sławy Oyców naszych. Brama floryanska należy do zabytków XIV i XV wieku. Podanie ludu pierwszym jey założycielem Kazimierza Wielkiego, bydz mieni, o którym przez pięć wieków z ust do ust się przenosząc, miłe aż do naszych czasow doszło przysłowie, że *zastał Polskę drewnianą a murowaną zostawił*. Siedm wieź które wieńczą ten gmach, są podług iednych na cześć pierwszych siedmiu miast w Polsce które prawo magdeburgskie przyięły, zbudowane; podług zaś powieści gminney, jeden z mieszczan krakowskich, na siedmioletnie więzienie tu skazany, wystawił je na pamiątkę swoiey niewoli; on to ma bydz także założycielem galeryi kamienney, która się wewnątrz gmachu tego znajduje. Wszystkie atoli powyższe domniemania, z większém do prawdy podobieństwem, zbija historyk nasz Bielski, utrzymując że brama floryanska, dopiero około r. 1498, za panowania króla Jana Olbrachta, podczas ogólnego obmocnienia stolicy, wraz z temi siedmiu wieżami powstała.

Następne dzieje Polski nas uczą, że tu niejednen z jey nieprzyjaciół zasłużoną śmierć znalazł. Barbarzyńskie najazdy Gustawa Adolfa Króla szwedzkiego i tylu innych nieprzyjociół naszey oyczyzny, przy owczesney niedoskonałości jeszcze sztuki wojenney; otoczenie Krakowa murem, i licznemi bramami na podobieństwo twierdz warownych wielce użytecznym czyniły.

Dziś gdy stawam wproгах tej bramy, która już sama iedna tylko została; dwojaki rodzaj uczucia dumy narodowej

w zbudzają we mnie, dwa ostatnie wspomnienia (1683—1809) stem przeszło lat od siebie przedzielone: *Tędy powracat Jan III oswobodziciel niewdzięcznego nam Wiednia; i tędy przed lat dwudziestu, z garstką walecznych, wjeżdżał pogromca czterdziestu tysięcy austryaków, Józef Xiąże Poniatowski.*



Inzcutet et Dessiné d'après le dessin de J. V. Glöckner.

Friedrichs-Stradom

Lith. de Engelmann.

Le Faubourg de Stradom.

PRZEDMIEŚCIE STRADOM.

Kochajmy wszystko co jest narodowe.

Naypiękniejszym z przedmieść Krakowa naszego, jest niewątpliwie Stradom. Początek jego, sięga jeszcze pogańskich czasów. Podanie nas naucza, że tu niegdyś bożek *Stra* czyli Stryba, król wiatrów, miał swój kościół, który pośpółstwo zwykło nazywać *Dom Boży*, a ztąd rzeczone przedmieście od bożka *Stra*, nazywa się *Stra-Dom*.

Po między gmachami które tu na szczególniejszą zasługują uwagę, godne są wspomnienia dwa kościoły; pierwszy S. Bernarda, (czyli bernadyński) zaleca się obrazami historycznymi znakomitego malarza Lekszyckiego; drugi zaś Misyonarzy Krakowskich, uderza wspaniałym frontonem w guście attyckim, wspartym na czterech kolumnach, które okazałością swoją nadają mu widok zachwycający.

Z żalem jednak wyznać tu trzeba, że szanowne Zgromadzenie XX. Misyonarzy, zdaje się być zupełnie obojętnym na bliskie nader i zupełne zniszczenie, jakim to arcydzieło budownictwa jest zagrożone; tym bardziéj że pierwszy założyciel kościoła, któremu śmierć zawczesna przeszkodziła dokończyć téj budowy, zdał ją zapewne na gorliwość pomienionego zgromadzenia; i dla tego obawiać się potrzeba, że niedokończone do tych czas upięknienia, tudzież dwie wieże kościelne do połowy tylko wysokości zaledwie doprowadzone,

długo jeszcze będą mówiącemi świadkami obojętności na wszystko to, co się ściąga do pięknych sztuk, i postępu cywilizacyi.



Jacottet et Daviel, d'après le dessin de J. V. Głowacki.

Lith. de Engelmann.

Pałac Wielopolskich.

Palais de Wielopolski.



PAŁAC WIELOPOLSKICH W KRAKOWIE.

Gościnność i Dobroczynność.

Pałac Wielopolskich jest jednym z dawnych zabytków i świadczących o bogactwach szlachty polskiej. Rodzina Wielopolskich znana z cnót swych obywatelskich, sławna była także ze swojej zamożności. Dwór ich przewyższał czasem świetnością swoją dwory książąt panujących.

Margrabiowie Wielopolscy mieli nawet swą milicją. Był to za zwyczaj korpus jazdy zwany *Pancerną*, tak suto w rynsztunek, ubiór i konie opatrzoną, że prosty żołnierz tego rodzaju wojska, mógłby na dworze jakiego elektora rzeszy niemieckiej uszczęśliwić za officera wyższego stopnia. Na dworze Wielopolskich widziano mniej mającą młodzież szlachecką dosługującą się ich względów. Zazwyczaj było takich dwudziestu czterech dworzan, którzy po odbyciu od lat trzech do czterech służbie, otrzymywali stopnie officerskie w wojskach rzeszy polskiej.

Jeden z margrabiów tego około roku 1756-1758. udawszy się na sejm walny, miał powiadają w swym orszaku do 1000 ludzi i 800 koni, i wjeżdżał do Warszawy w następującym porządku: 1) Dwunastu trębaczy.— 2) Oddział pancernych 40 koni.— 3) Kuchnia i srebro na 16 wozach czterokonnych.— 4) Strzelcy i psiarnia składająca się z wszelkiego rodzaju psów gończych, prowadzonych przez pachołków.— 5) Dwanaście wozów z sięciami od polowania.— 6) Oddział myśliwców konnych z hartami.— 7) Hussarze.— 8) Cztery pojazdy

margrabstwa po 6 koni okrytych prawie złotem, perłami i rubinami. Przed pojazdem w którym siedziała margrabina, szło sześciu laufrów bardzo bogato ubranych, nadto otaczało go dwunastu dworzan. — 9) Oddział pancernych. — 10) Margrabia konno, otoczony swojemi officerami i dworzanami. — 11) Reszta korpusu pancernych. — 12) Gosiąt koni wierzchowych margrabiego najpiękniejszych plemion; wszystko w bogatych uzdach. — 13) Zaprzęgi officerów i osób do dworu margrabiego należących. — 14) Strzelcy piesze dla straży wozów z żywnością i t. p. — 15) Hussarze zamykający orszak.

Pałac Wielopolskich jest nakoniec pamiętny ztąd, iż stał zawsze dla przyjaźni i dobroczynności otworem.



Jacottet et Duvet, d'après le dessin de J.N. Clowatch

Lith. de Engelmann.

*Gora Sleg Bronistany,
w. Mogiła Kosciuski.*

*Mont Ste Bronislawa,
avec le tertre de Kosciusko.*

MOGIŁA KOŚCIUSZKI.

Cieniom wielkiego człowieka.

Zwłoki Tadeusza Kościuszki, ustąpione zostały Krakowowi, z rozkazu ś. p. wiekopomnego cesarza Alexandra. Nieśmiertelny ten wskrzesiciel Polski, przez takowy czyn wspaniałomyślności swojej, chciał dać niezaprzeczone dowody prawdziwie oycowskiéy miłości swéy dla narodu Polskiego; — a przeniknieni szlachetnemi uczuciami Jego, dwaj potężni współ Protektorowie Rzeczypospolitéy Krakowskiéy, przychylając się do życzeń obywateli tego miasta, pozwolić raczyli: aby na cześć Kościuszki, wystawionym był w Krakowie pomnik, (na wzór dwóch pomników Krakusa i Wandy,) któryby nayodleglejszéy potomności przekazał uwielbienie wszystkich Polaków, dla tego wielkiego człowieka.

Rocznica zgonu bohatera, oznaczoną była przez Senat Krakowski, na założenie podstawy na mogiłę Kościuszki, na szczycie góry Bronisławy wzniesioną bydź mającéy.

Dzień więc 16 Października 1820 roku, stał się na zawsze pamiętnym w pomnikach Krakowa. Zaledwie pierwsze promienie słońca zabłyśnęły na horyzoncie, gdy nagle całe miasto zamieniło się niemal w pustynię. Wszyscy mieszkańcy bez różnicy, starce, kobiety, dzieci, duchowieństwo, urzędnicy i woyskowi, słowém wszystko co tylko oddychało powietrzem téy ustroni, tłumem bieгло na górę Bronisławy, dla znaydowania

się i należenia do obrzędu nayodleglejszý starożytności narodowý; albowiem jednaście wieków minęło od téy chwili kiedy nasi pierwsi patryarchowie, sypali takie kopce na cześć Krakusa i Wandy, i te dwa szacowne istnieją pomniki po dziś dzień w okolicach Krakowa.

Nic w świecie nie dałoby się porównać z świętością tego uroczyska, z tém wynurzeniem się serc wszystkich. Rozrzewnienie było tak dalece powszechném, że nawet cudzoziemcy; prostą ciekawością zwabieni, od łez utrzymać się niemogli.

Nayznakomitsze osoby, pracowały wspólnie z nayuboższemi kmiotkami; widziano starców ciągnących z natężeniem pełne taczki ziemi, nawet różnicą wyznań, nie była na przeszkodzie temu bratniemu zjednoczeniu. Poczciwe wszelkiego zakonu mnichy, pomieszali się bez wstrętu nawet z synami Izraela, aby należeć do tego aktu wdzięczności i cnoty. Kopiec Kościuszki w trzech latach został ukończony.

Panuje on nad całą okolicą Krakowa w odległości 3 do 5 mil do koła; — jest przedmiotem powszechný ciekawości i uwielbienia podróźnych.

Przywoitą było rzeczą, jeszcze zamiarem; uwieńczyć jego wierzchołek wielkim czworogrannym głazem z takim prostym napisem: »*Cieniom wielkiego człowieka.*»



Jacottet et David d'après le dessin de J. N. Glowacki.

Alvernia.

Lith. de Engelmann.

Alvernia.

ALWERNIA.

Na szczycie góry, powabnym lasiem uwieńczoney, wznosi się niewielki klasztor Bernardynów, założony w końcu XV^e wieku, na pamiątkę, takiegoż samego zakonu będącego niedaleko źródeł rzeki Arno we Włoszech pod nazwiskim Alwernia. Krzysztof Korycinski kasztelan woynicki, z natchnienia pobożności wiekowi swemu właściwey, osadził tu powyższy zakon mnichów, podziś dzień istniejący. Nic piękniejszego, nic bardziej niemoże bydź malowniczego, jak tu jest widok rozległy okolicy nad którą ta pustynia się wznosi. Wioski porozrzucane dokoła, dąbrowy uśrebrzone mnostwem strumyków uchodzących w objęcie powazney Wisły; szczyty karpatów odwiecznemi śniegami ubielone, składają obraz majestatyczny który mimowolnie nakazuje uwielbiać cuda przyrodzenia.

Wewnątrz klasztoru i kościoła nic godnego uwagi widzieć niemożna, jest tam mnóstwo starych malowań na płótnie i na papierze, noszących na sobie tylko cechę skażonego smaku średnich wieków i ledwie na takowe zasługujących wspomnienie.



Jacquet et David, d'après le dessin de J. N. Gieswiler.

*Klasztor N. N. Kamaldulowy
na Bielanach.*

Lith. de Engelmann.

*Monastère de Camaldules,
à Bielanay.*

B I E L A N Y.

Jakaż twoim pięknościami wyrówna pochwała!

Na południowej stronie kopca Kościuszki, o milę od Krakowa, wznosi się góra, gęstym lasem okryta, zwana Bielany, czyli Góra srebrna (Mons argentinus) z powodu że miała być nigdy nabytą w zamian za srebra stołowe. Mikołaj Wolski marszałek koronny, poseł Zygmunta III. w Rzymie idąc za przykładem współczesnych, powziął świątobliwą przychylność ku zakonowi kamedułów, których klasztor znajdował się w okolicach Perugii i wybrawszy sobie kilku pomiędzy niemi, namówił ich, aby z nim udali się do Polski, gdzie im wystawił tę pustynię z kościołem, którego piękna struktura, a szczególnie facyata z marmuru białawego, godne są zastanowienia znawców.

Dawniej niewolno było płci żeńskiej uczęszczać tam na nabożeństwo, jak tylko raz w rok na uroczystość SS. Gerwazego i Protazego; czas atoli złagodził tę surowość zakonu. Dziś tam już wykonywa się służba Boża dla wszystkich pobożnych chrześcijan bez różnicy, niewyłączając od tego uczestnictwa, tej szacownej połowy naszego rodu.

Roku 1655, gdy Karol Gustaw król Szwedzki, gotował się do oblężenia Krakowa, hetman Czarniecki którego imię w rocznikach naszych z chwałą jest wspomniane, kazał spalić przedmieścia tej stolicy. Z tego

to miejsca najnotliwszy i razem najnieszczęśliwszy z dawnych królów naszych Jan Kazimierz, przymuszony rozłączyć się z ukochanym swym ludem, dla uniknienia zemsty tego srogiego najezdника, uchodząc do Wrocławia, przypatrywał się jeszcze okropności pożaru, rzewne łzy wylewając.



Sacchetti et David, d'après le dessin de J. N. Glawnski.

Litho. des Engelmann.

*Klaster XX. Karmelitov
na Cetroy.*

*Monastère de Carmélites
à Cetroy.*



KLASZTÓR W CZERNY.

Świeżość ich łoża, cień który je wieńczy
Nad brzeg strumienia wabią ustawicznie.

W pośród ciemnéj pustyni, otoczonéj czarowną łąk zielonością i zbożodaynych niw łanami, w jednéj z najpiękniejszych majątności hrabi Arthura Potockiego, obywatela Rzeczy-Pospolitój Krakowskiej, (*) jest klasztor karmelitów bosych, założony w początkach XVI wieku, przez Annę hrabinę na Tenczynie, wdowę po Mikołaju Firleju wojewodzie Krakowskim. Położenie Czerny, do rzędu najromantyczniejszych i najroskoszniejszych należy. Szmer strómyków, które tocząc swe prądy z pośród lasów, spuszczają się na rozległe niziny téj pięknej okolicy; śpiew ptasząt i odgłos echów, powtarzających bez końca imie kochanki z ust samotnika mimowolnie chwycóne, zamieniają to miejsce w raj ziemski. Godne raczej bydlę ustroniem czystéj miłości, niżeli siedliskiem mnichów, którzy w dostatkach i nieczynności, przepędzając swe życie, niczém się nie zatrudniają, gdyby też przynajmniej uczeniem czytać i pisać, pocziwych téj okolicy wieśniaków.

Do szczegółów widzenia godnych, należy tu most kamienny, niezmiernéj wysokości. Na szczytach dwóch skał zawieszony, śmiałą swoją budową, zasługuje na podziw i uwielbienie podróżnych.

(*) Krzeszowice.



Jacottet et Dreyfus, d'après le dessin de J. N. Gherardini

Tabl. de Engelmann.

Pałac Woli Justowskiej.

Palais de Vela Justowska.



WOLA JUSTOWSKA.

Ty nam przypominasz Zygmunatów wiek złoty.

Na zachód pomnika Kościuszki, w pośród uśmiechających się nizin, mile uderza w oko, piękna ta niegdy własność hrabiny Joanny Ledochowskiéy.

Skrómny pałacyk Woli Justowskiéy zdaje się że na pierwszy rzut oka, nic w sobie godnego uwagi niezawiera; gotów nawet kto powiedzieć, że to jest tylko letnie wieyskie mieszkanie, jakiemu wiele podobnych znaleźć można w okolicach Krakowa, a przeto samo nie może być tak bardzo zajmującym. — Lecz chcąc prawdziwą jego wartość ocenić, należy go bliżéy rozpoznać, aby być w stanie dokładną i bezstronną zdać o nim sprawę.

Zewnętrzność téj pięknej budowli wskazuje nam odrazu, że jest zabytkiem architektury XVI wieku. — Jest to rzeczywiście, część zamku na Wawelu na małą skalę zbudowana; jéj ganki i kolumny, są zupełnie w tym samym stylu. — Justus Decyusz, sekretarz Króla Zygmunta Igo zbudował ten pałacyk. Lubił on oddalać się w to przyjemne ustronie, aby mógł z większą dokładnością wykonywać mnogie prace swego urzędu; niemogąc i tu przecieź wymówić się od przyjmowania częstokroć osób dyplomatycznych, i innych znakomitych Panów, a czasem nawet i własnego monarchy, którego był ulubieńcem.



Jacottet et David, d'après le dessin de J. N. Chlapowski.

Lith. de Engelmann.

*Pustynia S^{te} Salomei
na Grodzisku.*

*Ermitage de la S^{te} Salomé
à Grodzisko.*



KAPLICA S. SALOMEI W GRODZISKU.

Nieznikły pobożności i cnoty pamiątki.

Fr. Wężyk.

JAKBY dla zasępienia na chwilę wesołej i rozmaitości obrazów, uśmiechającej się niziny między Pieskową Skalą i Oycowem z której pieszczotliwego objęcia uchodząc swawolny Prądnik, spieszy na łono Wisły; widok olbrzymiej opoki, mającej postać warowni siłą wykutej, zatrzymuje zdziwionego przechodnia. Do szczytu tego straszliwego głazu który zda się urągać dumie, i wielkości człowieka, żąda jedynowładztwa, Xiążąt z krwi Piasta pochodzących, podczas małoletności Bolesława Wstydlwego, około r. 1228 potężny grod przyczepiła, którego szczątki nadała miejscu temu imię Grodziska. Zamek ten bezwstydni opiekuni, Henryk brodaty xiąże Wrocławski założyciel, i Konrad Mazowiecki, podwakroć na wzaem sobie wydzielali. Bolesław wstydlwy odziedziczywszy tron przodków, chcąc może przeto zatrzeć ślady ohydnej żądzy panowania swych opiekunów i ztąd krwawej ich kłutni, zamienił go na przytułek pobożnych dziewic, a xienią tego zakonu, siostrę swą Salomeję, wdowę po królu Halickim Kolomanie, który poległ w bitwie przeciw Tatarom mongolskim, ustanowił. Zgromadzenie zakonnic pobywało tu, aż do połowy XIV wieku, lecz gdy spokojne ich ustronie naysciem zbóyców i zburzeniem klasztoru naruszone zostało; za zezwoleniem przeto króla Władysława Łokietka przeniosły się do Krakowa r. 1320 i przy kościele S. Iędrzeja umieszczone zostały.

Jeszcze dziś na cmentarzu pozostałego tam kościołka, widzieć można posągi kamienne Salomei, Kolomana, Bolesława wstydlwego i żony jego Kunegundy. Podróżny który tę pustynią odwiedza, zbliżywszy się na kraniec opoki, uyrzy

nagle okropną przepaść która go trwożą przerazi; atoli w oka mgnieniu malarski obraz czarującej okolicy Oycowa, która ma tuż pod nogami, widok płaśającej trzody i wesołych pasterek spiwki, wywiodą go z obawy, i w rozkosznym zostawia omanieniu.



Sauvotet et David. d'après le dessin de L. N. Clouet aîné.

Palais de Sobowice

Lith. de Engelmann.

Palais de Sobowice



PAŁAC W ŁOBZOWIE.

Wte dla wszystkich przystępne i oycowskie progi
Wchodził śmiało ziemianin i kmiołek ubogi.

Fr. Weżyk.

Ze wszystkich pamiątek narodowych jakimi oycyzna nasza zaszczycić się może przed światem, ze wszystkich pomników dawney wielkości i chwały na jakie tylko zamożność i sztuka wysilić się zdołały, gruzy starego Łobzowa są najpiękniejszym zabytkiem, nayszacowniejszym skarbcem starożytności polskiej; gruzy te przypominają nam Oycę ludu, prawodawcy i króla chłopów Kazimierza Wielkiego. Tu wiekopunny ten monarcha, bożyszczę swych poddanych, około roku 1357 — 1367, wystawił letni zameczek, aby chwile wolne od trudów, na łonie wiejskiej zaciszy, swobodnie mogli przepędzać. Tu bez dworu, bez straży, odwiedzał chatki wieśniacze, rozmawiał z ubogimi chłopkami, wspomagał ich i zachęcał do pracy. Jeszcze dotąd żyje w ustach szczerých Łobzowian wspomnienie Bartłomieja Brozdy sołtysa tey osady; który mając wolny przystęp do Kazimierza, wynurzał mu ich prośby i życzenia; w imieniu tego króla godził lub rozsądzał ich kłótnie, zasłaniał od ucisku możniejszych.

Obecny pałac łobzowski zdawnych zwalisk dźwigniony i na zabawy publiczne obrócony, nie jest tym samym gmachem, który Kazimierza był dziełem; inaczey bolałoby serce Polaka nad takim sponiewieraniem pamiątki kochanka ludu! gmach bowiem ten, pierwiastkowo przez Batorego wystawiony, odbudował był później zgruntu Zygmunt III, który tu naganne wiodł życie, wśród powszechney w kraju niedoli. Prawdziwy pałac Kazimierza, leżał względem terazniejszego od

strony wschodu nad sadzawką a ruiny jego : (mówi Ambr. Grabowski w *Opisaniu Krakowa*) dopiero na początku naszego wieku rozebrane zostały.

Dotąd pozostały jeszcze ułamki z tych świętych murów, które niejedna Iza przechodnia uczciła, a wprost naprzeciw tego miejsca widać opodal skromną Esterki mogiłę, Kochanki króla chłopków ; i jeżeli surowa potomność mogłaby co zarzucić pamięci Kazimierza, to tylko to, że będąc wielkim monarchą, był człowiekiem... Kochał!



Jacottet et Davet, d'après le dessin de J. V. Plamondon.

Krwaliska Zamku Orzconwa

Lith. de Engelmann.

Ruines du Chateau d'Orzcon.



ZWALISKA ZAMKU OYCOWA.

Syn pomny doli jego i losów przemiany
Ku czci oycy drogiego wzniośl Oycowskie ściany.
Fr. Wężyk.

Wpóśród olbrzymich skał i nieprzeznaczonych lasów, na wzgórkach rokosznie panującym nad nizinami, na które w swej obfitości niewyczerpane przyrodzenie, tysiączne wdzięki rozlało; wznoszą się poważne szczęty zamku oycowskiego. Widok ich smutny i razem słodki na umyśle sprawia wrażenie, przypominając cnotliwego króla tułacza, naszego Władysława Łokietka, który tu przed zdradą obrzydłego przywłaszczyciela, opuszczony od swoich ukrywał się po jaskiniach i pobożność oycowską Kazimierza Wielkiego, jego syna, co na cześć ukochanemu Oycu i na pamiątkę doznanych przez niego kolei zawistnych losów, którym i tron mocarza i pozioma chatka rolnika zarówno są podległe, zamek ten wybudował. Pokazują tu pieczęć noszącą imię *Królewskiej*; w której król i bohater Łokietek, w roku 1300 podczas gdy Wacław król Czeski za pomocą zdrajców oyczyzny wdarł się niegodnie na tron Piastów, szukać musiał przytułku, a którego wierność i miłość ludu, wypędziwszy obmierzłego przywłaszczyciela, z tryumfem do prawej władzy przywróciła.

Trwogę i zadziwienie wzbudzają imiona Brutusów, i Katonów, którzy na gruzach despotyzmu krwią zlanymi, wzniesli berło wolności; kłiwa łza upięknia i wiekom podaje wspomnienie dobrych królów którzy w miłości swego ludu własnego szczęścia szukali.

Zamek Oycowski, groźną i niedostępną swojego czasu był warownią dziś walący się w gruzy, pyszni się jeszcze swą ośmiokątą wieżą z ciosowego kamienia zbudowaną, która niewątpliwie jest dziełem pierwszego tej warowni założyciela, i drugie tyle wieków przetrwać zdoła, jeżeli czcigodne zamięłowanie pamiątek narodowych, naruszyć jej niedozwoli.

Dzisiaj w zasępionych murach klasztoru tyńckiego mają przytułek Jezuici wygnani na zawsze z całej Rosyi i Królestwa Polskiego.



Jacottet et David del. et lith. dessin de J. N. Güsswerk.

Lith. de Engelmann.

Hamek Peshkova Skala.

Château de Peshkova Skala.



ZAMEK PIESKOWA SKAŁA.

Sambyś rzekł iż szatany dzwigały nań głazy.

Fr. Wężyk.

W otchłaniach mglistey przeszłości, zagrzezło imię prawdziwego założyciela zamku Pieskowej Skały i tylko domysł pozostaje, iż nim byź mógł który z książąt lub królów polskich; albowiem historia nas uczy, że jeszcze Ludwik król polski i węgierski r. 1377 uderował tym grodem Piotra Szafrąca z Łuczyc, chcąc przez to załagodzić zrzędną mu obelgę od Węgrzyna swego orszaku. Lecz gdy niemasz przykładu w dziejach naszych, ażeby polak obrażony, zdolnym był sprzedać komu, gdyby za naywiększą cenę, swój honor, trudno więc temu dadź wiary i mimo powagi historyka, wnosić raczey wypada : że waleczność Szafrąca w bojach nagrodę tę otrzymała. Iaką dawniey ten grod miał postać niewiadomo. Terazniejszy jest dziełem Stanisława Szafrąca, który za króla Batorego w r. 1582 był wojewodą Sandomiérskim. A dotychczasową swą całość prawie mieszkalną winien zapewne piękności czarowney okolicy nad którą wieki przepanawał. Jakoż trudno sobie coś wspanialszego, coś bardziej duszę porywającego wyobrazić, jak ten widok wzniosłych gór i pagórkow powieńczonych nieprzezyranemi lasy, jakoby groźnych opiekunow niziny zwierciadłami Prądnika wysrebrzonéy, w pośrod której olbrzymia skała, dzwiga na grzbiecie swoim tego odwiecznego świadka zamożności dawnych Polakow ; i przed którego żelaznemi bramami, jakby ręką Herkulesa utkwiona, sterczy groźna opoka mająca zupełny kształt maczugi.

Piotr Szafraniec podkomorzy krakowski który w pamiętney bitwie pod Grunwaldem r. 1410 ; na czele swey chorągwi

okrył się sławą i Zofija Oleśnicka najdawniejsza poetysa polska, żyjąca w XVI wieku, ztego mieysca rod swój wywodzą.

Przychodzień zdrzy na widok bezdenney wewnątrz zamku jaskini, nazwaney *Dorotka*. Nieszczęśliwa dziewica z rodziny Toporczykow, za niebaczne poddanie się miłostkom godność jey poniżającym, na umorzenie głodem skazana, życie swe zakończyła w tém okropnym więzieniu. Pamięć biedney Dorotki doszła się do naszych czasow i żyje wustach wszystkich kochanków.



Jacottet et David d'après le dessin de J. N. Głowacki

Lith. de Engelmann

Rozwalinę Zamku Teczynskiego

Ruines du Château de Teczyn.



ROZWALINY ZAMKU TĘCZYŃSKIEGO.

Tu zmianą ludzkich rzeczy, obok niskiej chatki
Sterczą zagrodu dawnego ponure ostatki

Fr. Wężyk.

Gdzie niegdyś kwiat rycerstwa polskiego, bądź na odparcie nieprzyjaciół oyczyzny, bądź na obchod uroczystości zwyciężkich zgromadzał się radośnie; a szcęk broni, odgłosy trąb i kotłów, drżące echa roznosiły do koła; dziś posępną tych miejsc samotność, zaledwie głos puszczyka z szumem jodłowego lasu zmieszany, kiedy niekiedy swym żalonym jękiem przerywa.

Zamek Tęczyński pamiętnym jest w dziejach naszego narodu. Na szczycie wysokiej góry, około roku 1319-1325 zbudował go Nawoy z Przegini herbu Topor, (syn Żegoty Toporczyka) Wojewoda Sandomiński, później Kasztelan Krakowski. Rodzina ta przybrała następnie imię Tęczyńskich obok wielu ważnych dzieł i wydarzeń chwalebnie wspomianane. Wydała ona z pleminia swojego sławnych mężów w radzie i w boju zasłużonych oyczyźnie. Ieden z tych Ian Tęczyński Kasztelan Woynicki, podkomorzy wielki koronny, był ten sam który wyjeżdżającego z Polski Henryka Walezjusza, dognął na Śląskiej granicy, nadaremnie ze łzami do powrotu wzywając. Wzruszony Henryk tą szlachetnością duszy Iana, pierścieniem udarował go na pamiątkę. Roku 1410, po walney bitwie pod Grunwaldem, w której Władysław Jagiełło zbił na głowę dumnych Krzyżaków gdzie sam wielki mistrz Ulryk de Iungingen z wielką liczbą rycerzy legł na placu, a mnóstwo wodzów i znakomitych Krzyżaków dostało się w niewolę, wiele z takowych jeńców było także w Tęczynie osadzonych. Rozboynicze najazdy Gustawa Adolfa króla szwedzkiego, który około roku 1655 grassował po caley Polszcze, sprowadziły tu

wodza jego Koenigsmarka (syna). Po dzielnym ale uporczywym bezskutecznym oporze, mocą zawartej umowy, opanował zamek Tęczyński; wszedłszy atoli do twierdzy, zgwałcił prawo narodów przez haniebne łupiestwa i mordowanie bezbronnych, nieoszczędzając nawet płci niewieściej.

Odtąd zamek ten pustoszeć zaczęła, a smutne jego zwałiska zdają się dziś jeszcze wyrzucać temu wrogowi bezwstydnę złamanie wiary, którym się tylokrotnie najęzdzy nasi splamili.



Jacottet et David d'après le dessin de J. N. Gromacki.

Klasztor Tyniecki nad Wisłą

Lith. de Engelmann.

Monastère de Tyniec, sur la Vistule.



KLASZTOR TYNIECKI.

Równie jak ztąd widzimy zamek Lanckorony
Słynie Tyniec mniéy ważny z zaciętey obrony
Fr. Wężyk.

Na urwisku olbrzymiej skały wznoszą się odwieczne mury Tyńca. Odległa starożytność ukryła przed okiem dziejopisa, aż do imienia prawdziwego założyciela, pierwsze zaistnienie obronnego tu niegdyś Zamku. Kronikarze na podaniach ludu oparci, wspominają Walgierza hrabię na Tyńcu, z czasów jeszcze pogańskich, który tu niewierną sobie małżonkę Heligundę wraz z niecnym kochankiem jey, jakimś xiążęciem na Wiślicy, słuszną wraz z nim ukarał śmiercią. Na gruzach to bajecznego hrabiów Tynieckich grodu, sławny zwycięzca Germanów król nasz Bolesław Wielki, założył w początkach XI wieku opactwo i klasztor Benedyktynów a żarliwość następnych królów i znakomitych panów polskich przenoszących pomysłność monasterów nad bezpieczeństwo kraju, bogactwami je obsypała do tego stopnia, że opaci tynieccy mienili się panami stu wsi i pięciu miast « *quinque civitatum et centum villarum Dominus.* » Zamiast warownych twierdz któreby granice naszej oyczyzny od napadów nieprzyjaciela zasłaniały, wznoszono gmachy klasztorne i kościoły!

Konfederacya Barska pamiętném uczyniła to miejsce. Pięćset konfederatów trzymając się tu dzielnie pod dowództwem officerów francuzkich a mianowicie brygadiera *Choisy*, w nocy zdnia 2 Lutego r. 1772 ztąd wyszedłszy podstępili tajemnie pod zamek krakowski i takowy woyskiem moskiewskiem osadzony, dostawszy się wewnątrz przez konat do Wisły

wychodzący, niespodzianie wpadli i zdobyli. Plan takowego ułożył byt generał Dumourier, sławny później w rewolucyi francuzkiej, a wykonało go 48 tylko ludzi i pięciu niższych oficerow, z rzezonego oddziału.



Jacottet et David, d'après le dessin de J.N. Horwacki.

Lith. de Engelmann.

Rozwaling Kamka w Lipowcu.

Ruines du Château à Lipowiec.



ZAMEK W LIPOWCU.

Czas pomścił się jego zniewagi.

NIE doszło do nas imię pierwszego założyciela tego zamku, który zdaje się być pomnikiem odległej starożytności. Na szczycie skalistej góry, wystawiony w dobrach niegdy biskupów krakowskich, zdaje się że początkowo, jak wiele innych, był przeznaczony, zasłaniać kraj przeciw najazdom barbarzyńców; ale ciemnota owych czasów zmieniła wkrótce to piękne jego przeznaczenie. W jego to murach biskupi krakowscy gnębili mściwie tych wszystkich, którzy z wolnością sumienia wynurzali swe myśli w owczesnych sporach, tyczących się dogmatów teologicznych, które, dzięki cywilizacji XIX^{go} wieku przestały być na zawsze przedmiotem żarliwych kłótni i krwi rozlewu. — Liczne ofiary kłótni tego rodzaju skazywano nieraz na śmierć z głodu i nędzy, w okropnych podziemiach tego zamku. — Znany filozof Sztankar, uczeń Zwingla, był tu także zamknięty w połowie XVI^{go} wieku, z rozkazu biskupa Maciejowskiego, męża z resztą niepospolitych zalet, pod względem cnót obywatelskich i wymowy.

Ręka czasu pomściła się zniewagi wyrządzonej temu gmachowi; dziś bowiem jego rozwaliny, tém pocieszają przynajmniej, że już poprzestał być przedmiotem zgrozy i złoczeń ciemnionej ludzkości.



S-96

*KSI *KSIEGARNIA*
ANT ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄZKI
DOM

B B 44847

300 -

410 -

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

L. inw. 42726

In 452/57

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340224